Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Czwartek 31 Października 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 250 (1595)

Przed otwarciem sesji.

(Telefonem z Warszawy).

Mylnem byłoby przypuszczenie że istnieje tu dzisiaj w szerokich kołach społeczeństwa jakieś szczególne napięcie i podniecenie z powodu nastąpić mających w dniach najbliższych wypadków na terenie sejmowym. Ludziom zajmującym się codziennie niemal zawodowo polityką wydaje się zawsze, że ich nastroje, ich zajmujące w danej chwili „pryncypalne“ zagadnienia znajdują głęboki oddźwięk u społeczeństwa, i że na nurtujących je prądach są ufundowane. W rzeczywistości ogół ludności stolicy dość obojętnie odnosi się do tych zagadnień i dnia dzisiejszego „za chwilę osobliwą“ dla swego, ani państwa losu jakoś nie uważa.

Niema po temu przynajmniej żadnych wewnętrznych oznak. Nieśmiertelna pani plotka wędruje wprawdzie po kawiarniach od stolika do stolika, ale jej autorzy więcej wysilali się na dowcip niż na proroctwa. Jeżeli pominąć tę bezdenną dziedzinę, a trzymać się na ich przewidywaniach, z któremi liczą się koła polityczne rządu i Sejmu jako z realnemi, mielibyśmy sytuację dzisiejszą, składającą się z następujących faktów i elementów.

Dziś o godz. 4-ej po poł. otwarta zostanie zwyczajna sesja budżetowa parlamentu. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stoi pierwsze czytanie przedłożonego budżetu, które rozpocznie debata generalna na expose rządu. Niewiadomo dotąd kto je wygłosi. Premjer Świtalski podczas wtorkowego posiedzenia komitetu ekonomicznego Rady Ministrów zaniemógł i wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów, na którem miała być rozpatrzona treść expose rządu zostało odwołane. Być może przeto, że wygłosi je jutro p. min. Matuszewski, a także zachodzi możliwość, że expose tego nie będzie. Wczoraj w południe odwiedził pozostającego u siebie w mieszkaniu premjera Marszałek Piłsudski i odbył z nim dłuższą konferencję, której tematem była niechybnie sytuacja, związana z obecnemi wypadkami politycznemi.

W debacie generalnej zabierze głos szereg przedstawicieli klubów sejmowych. Każdy z nich zajmie się nietylko budżetem, ile przedewszystkiem określeniem stanowiska swego klubu względem rządu. W tym momencie oczekiwane jest zgłoszenie wniosków o wyrażenie nieufności rządowi. Kto to uczyni i czy wniosek będzie jeden przeciwko rządowi, czy też będzie ich kilka, jeszcze nie wiadomo. Nad ustaleniem taktyki w tej sprawie naradzają się, w chwili kiedy ten list piszę, przywódcy tak zw. „Centrolewu“ w mieszkaniu prywatnem jednego z posłów klubów opozycyjnych nieopodal Sejmu.

Że wniosek zostanie postawiony, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Menerzy opozycji zabrnęli zbyt daleko w wojowniczych zapowiedziach, aby móc się w ostatniej chwili cofnąć. Rozpęd ofenzywny „Centrolewu“ jest jednak podobno niewielki. Prowadzący atak są więcej zajęci zabezpieczaniem swoich boków i oglądaniem się na towarzyszy, niż przejęci zapałem powalenia przeciwnika. Większą bezwzględność i determinację wykazuje endecja, choć nie ma nic do wygrania Nie bierze też ona udziału w naradach „Centrolewu“ czy dlatego, że sama nie chce, czy że jej tam nie chcą — tego już trudno dociec.

Wniosek o votum nieufności może być głosowany dopiero na następnem po jego złożeniu posiedzeniu Sejmu, czyli prawdopodobnie po kilku dniach świąt 1—3 listopada. Jaki będzie skutek tego votum w razie jego uchwalenia? Licznych proroków można zgrubsza podzielić na trzy grupy. Pierwsza oczekuje dymisji rządu i powierzenia przez Prezydenta misji utworzenia nowego któremuś z przywódców opozycji. Misja ta, według ich przewidywań, okazać się musi nie do spełnienia i wówczas Prezydent powróci do dzisiejszej koncepcji rządu. Jest to grupa proroków idealistów. Druga grupa twierdzi, że nastąpi odroczenie Sejmu na dni 30 i że Sejm zbierze się dopiero po św. Bożego Narodzenia. Co wtedy się stanie — Bóg raczy wiedzieć. Jest to grupa proroków mistyków. Trzecia wreszcie domyśla się, że nastąpi dymisja obecnego rządu i powołanie nowego w tym samym mniej więcej składzie. Jest to grupa proroków scholastyków. Ponieważ wszystkie sięgają w sfery dość dla siebie niedostępne, mogą solidnie doznać zawodu.

Duże zaciekawienie wzbudziła wczoraj w kołach sejmowych wiadomość o wizycie marsz. Daszyńskiego u P. Prezydenta Rzplitej, która miała miejsce w godzinach południowych. Marszałek Sejmu poczuł się do obowiązku doniesienia głowie państwa o groźnych dla rządu zamiarach opozycji i do uprzedzenia wczas o nadciągającem ponad głowami rządu „niebezpieczeństwie“. Ponieważ rozmowa toczyła się w cztery oczy, nikt nie wie czy, i o ile P. Prezydent przejął się przywiezionemi przez p. Daszyńskiego wieściami z ulicy Wiejskiej. Jednak moi koledzy dziennikarze z klubu sprawozdawców parlamentarnych, posiadający więcej racjonalne źródła informacji o rzeczach które już zaszły zapewniają, że rozmowa była bardzo krótka i lakoniczna.

Tak się przedstawiają fakty i przewidywania sumiennie zreferowane. Kto ma rację, a kto się myli — najbliższy czas pokaże. Kończę ten list pozostając wierny maksymie: nikt nie jest prorokiem w swoim kraju.

Testis.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj po poł. pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Dutkiewicza zastępcy głównego komisarza wyborczego odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej w pełnym komplecie. Na posiedzeniu rozpatrywano przesunięcia mandatów z list państwowych PPS i Stronnictwa Chłopskiego na skutek zaskarżenia i wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie, jako instytucji najwyższej w sprawach wyborczych. Komisja postanowiła unieważnić mandat posłanki Markowskiej i na jej miejsce wprowadzić do Sejmu p. Stażowskiego z listy PPS., oraz unieważnić mandaty posła Stronnictwa Chłopskiego Towarnickiego z list państwowych Stronnictwa Chłopskiego i mandat ten oddać posłowi Plucie, który wszedł do Sejmu z listy okręgowej Stronnictwa Chłopskiego. Na miejsce p. Pluty wejdzie do Sejmu z listy okręgowej p. Janusz.

Projekt nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. skarbu p. Matuszewski przesłał na ręce prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie projekt nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, oraz o podatku od kapitałów i rent, celem zasięgnięcia opinji o tych projektach od związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

W klubach sejmowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w ostatnim dniu feryj Sejmu przybyli do Warszawy ze wszystkich okręgów posłowie i licznie zjawili się w gmachu Sejmu, zapełniając kuluary, bufet i lokale klubowe. Przed południem odbyło się krótkie posiedzenie klubu PPS pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego, które zostało przerwane ze względów, na mającą nastąpić w godzinach popoł. naradę przedstawicieli „Centrolewu“, na której to naradzie zostać miał ustalony porządek taktyki klubów wchodzących w skład Centrolewu.

Obradował także od południa klub Piasta pod przewodnictwem nowego prezesa posła Witosa. Po wysłuchaniu referatów, posłów Rataja i Kiernika, oraz po przeprowadzeniu wyczerpujących dyskusyj, klub uchwalił jednomyślnie między innemi odmówić rządowi zaufania, postanowił wziąć udział w naprawie ustroju państwa, zwalczać projekty i wnioski, któreby zamiast istotnej naprawy i usprawnienia podkopywały, lub niszczyły demokratyczno-parlamentarny ustrój państwa.

Według wiadomości kuluarowych w łonie klubu Piasta istnieje dość ostry rozdzwięk na tle ostatniego wyboru posła Witosa na prezesa Klubu. Wiceprezesi posłowie Rataj i Dębski, popierani przez szereg posłów Piasta zrzekli się swych godności, nie mogąc pogodzić się z taktyką i polityką posła Witosa. Poseł Witos jednak dzięki swemu wielkiemu sprytowi potrafił ominąć przykre przeszkody i miał oświadczyć, że jako prezes zajmie się wyłącznie sprawami organizacyjnemi i wewnętrznemi partji. Zaś sprawę polityki klubu i porozumiewania się na terenie Sejmu z innemi klubami pozostawia wiceprezesom p. Ratajowi i Dębskiemu.

Odbył także przed południem posiedzenie Klub Chadecji, po którym wydano oficjalny komunikat stwierdzający, iż klub uchwalił wyrazić wotum nieufności rządowi p. Kazimierza Świtalskiego.

W kuluarach Sejmowych baczniejszą uwagę zwracano na to co dzieje się poza Sejmem, niż na przebieg obrad klubów, które nie mogą przynieść zasadniczych zmian sytuacji. Dlatego też z dużym zainteresowaniem przyjęto wiadomość o tem, że p. Marszałek Piłsudski udał się wczoraj do prezydjum Rady Ministrów i odwiedził w prywatnem mieszkaniu chorego pana premjera Świtalskiego. Na tem tle powstał nawet cały szereg plotek i dociekań, posuniętych, aż do fantastycznych wersyj, o mającej lada chwili nastąpić rekonstrukcji gabinetu. Tymczasem w łonie rządu jak i klubu BBWR na podniecenie i gorączkowy nastrój opozycji Sejmu, odpowiedziano z zupełnym spokojem. Coprawda posłowie BBWR zjawili się w Sejmie jednakże bynajmniej nie widać na ich twarzach jakiegoś zaniepokojenia lub obawy przed dniem dzisiejszym.

Zwrot ceł od wywozu zboża.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Komitet Ekonomiczny ministrów na posiedzeniu wtorkowem uchwalił ustanowić w myśl ustawy celnej, stosowanej za okres 5 miesięcy zwrot ceł w wysokości od 4 do 6 zł. od 100 kil. wywiezionych zboża w zależności od rodzaju produktu, a więc jęczmienia, żyta, owsa, pszenicy i mąki, celem ułatwienia wywozu nadwyżki zboża oraz standaryzacji eksportu zboża i mąki. Ze zwrotu ceł będą mogli korzystać ci eksporterzy, którzy przy wywozie wyżej wymienionych produktów przedstawią zaświadczenie, stwierdzające odpowiednią jakość.

Zaświadczenia będą wydawane przez organizacje eksportowe upoważnione do tego przez Min. Przemysłu i Handlu. Odpowiednie rozporządzenie trzech zainteresowanych min. ukaże się w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Zmiany na Sowieckich placówkach zagranicznych.

MOSKWA, 30.X. (Pat.) Przewidziane są tu większe zmiany w składzie osobowym sowieckich placówek zagranicznych.

W szczególności dotyczyć to ma sowieckich przedstawicielstw handlowych. Zmiany podyktowane są jakoby tem, że urzędnicy, przebywający dłużej zagranicą, zatracają wyczucie linji politycznej. Postanowiono więc ściągnąć ich do kraju, a na ich miejsce wysłać nowych ludzi.

OSZCZĘDZAJCIE!

W ciężkiej walce o codzienny byt każdy rozumny człowiek wybiega myślą poza obecną chwilę i walcząc o poprawę smutnej teraźniejszości, nie powinien jednocześnie zapominać o lepszem jutrze.

Dziś zdrowy i silny stoi człowiek u steru swego warsztatu pracy, tego źródła swych dochodów, lecz lata płyną, wraz z niemi ucieka zdrowie, słabną siły, źródło zarobków wyczerpuje się stopniowo, a cóż tu jeszcze mówić o nieprzewidzianej „czarnej godzinie“, co począć wtedy?

Każda uświadomiona jednostka, troszcząc się o przyszłość swoją i swej rodziny, o jednem musi pamiętać słowie, będącem symbolem podstawowej zasady życia i rozwoju, a która brzmi: oszczędność.

Uczciwa praca w połączeniu z rozumną oszczędnością, to najpotężniejsza broń każdego narodu i każdej jednostki w jej ciężkiej walce o byt. Jeżeli przyjrzymy się życiu narodów kulturalnych — czy to tych potężnych, które decydują o losach polityki światowej, jak Anglicy, Niemcy, Francuzi, czy też tych, które skromnie i cicho przędą historję swej pracy narodowej, jak Szwedzi, Norwedzy, Finowie — jeżeli porównamy ich warunki życiowe z warunkami u nas panującemi, ujrzymy uderzającą wprost różnicę, zachodzącą pomiędzy naszym, a ich sposobem bytowania: nędza została tam prawie zupełnie wyrugowana, kultura we wszystkich dziedzinach osiągnęła wysoki poziom, dostatek zaś i dobrobyt wyzierają zewsząd. A wszystko to osiągnięto jako rezultat dwóch wyżej wymienionych zalet — pracy i oszczędności.

Czy zaleta ta ma pozostawać właściwością innych tylko narodów? 30-miljonowa ludność odrodzonego Państwa Polskiego może i powinna w szybkiem tempie utrwalić podwaliny życia gospodarczego. Należy jedynie wiernie i niezłomnie dążyć do urzeczywistnienia szlachetnego celu: nie dać się wyprzedzić innym narodom na polu pracy i oszczędności. Obowiązkiem tedy każdego świadomego obywatela jest stale i systematycznie oszczędać i w ten sposób wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa utorować drogę do prawdziwego dobrobytu.

Jak z maleńkich cegiełek powstaje okazały i imponujący gmach, a małe dopływy, jednocząc się, tworzą potężne morze, tak z drobnych kwot, składanych przez rozumnych i uświadomionych członków społeczeństwa urasta olbrzymi kapitał, zasilający gospodarkę zarówno poszczególnej jednostki, jak i ogółu.

Jeżeliś, czytelniku, zrozumiał doniosłość i pożyteczność oszczędzania, śpiesz, nie zwlekając, do Kasy Oszczędności lub Banku Spółdzielczego i zaopatrz się natychmiast w książeczkę oszczędności.

Oszczędzajcie!

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Powody zrzeczenia się Daladier'a utworzenia gabinetu.

PARYŻ, 30.X (Pat.) O godzinie 1-ej rano Daladier oświadczył, że zrzeka się misji tworzenia nowego rządu wobec tego, że udział pewnych osób, uważany przez niego za pewny, został uzależniony od warunku utworzenia rządu unji republikańskiej, co prowadziłoby do utworzenia gabinetu koncentracyjnego, który radykali odrzucają.

Daladier złożył wizytę prezydentowi Doumergue'owi dziś o godzinie 9 ej rano. W wywiadzie z przedstawicielem „Matin“ Daladier oświadczył, że proponował Briandowi udział w rządzie unji republikańskiej. W odpowiedzi na to Briand doradzał mu rozszerzenie gabinetu w kierunku prawicowym i odmówił. Postanowiłem wtedy — mówił Daladier — zrzec się swej misji, na prośbę jednak moich przyjaciół i naleganie prezydenta Doumergue'a zgodziłem się poczynić jeszcze dalsze wysiłki. Czytając komunikat Brianda, przeznaczony dla agencji Havasa, w którym były premjer obiecywał swój udział w rządzie unji republikańskiej, doszedłem do przekonania, że warunek ten uniemożliwia mi utworzenie nowego rządu.

Senator Clementel tworzy gabinet.

PARYŻ, 30.X (Pat). Senator Clementel przyjął misję utworzenia gabinetu.

Narada z Briandem.

PARYŻ, 30.X (Pat). O godzinie 17 m. 20 Clementel rozpoczął narady z Briandem. Po skończonej rozmowie Clementel oświadczył przedstawicielom prasy: Udaję się obecnie do prezydenta Doumergue'a. Jesteśmy dobrej myśli.

Oświadczenie Brianda.

PARYŻ, 30.X (Pat). Briand w wywiadzie z przedstawicielami prasy powiedział między innemi: Pierwszą zaletą polityki jest okazywanie zimnej krwi, stanowczości i umiaru. Dziwi mnie, że inni mogą ujawniać brak tych właściwości w stosunku do mnie, chociaż właśnie ja starałem się zawsze o ich zachowanie. Daladier skarżył się, że został wyprowadzony w pole i nie uzyskał mojej współpracy. Mogę tylko powiedzieć, że nikt nie może prowadzić bardziej otwartej gry, niż ja. Zdaniem mojem — oświadczył wkońcu Briand — gabinet Daladier byby doszedł do skutku, gdyby chciano go rzeczywiście utworzyć.

Oświadczenie Clementel'a.

PARYŻ, 30.X (Pat). Senator Clementel oświadczył, iż starać się będzie o możliwie szybkie utworzenie gabinetu pojednania republikańskiego.

Wizyty.

PARYŻ, 30.X (Pat.) Senator Clementel odwiedził dziś przewodniczących Izb Deputowanych i Senatu, oraz złożył wizytę Briandowi. Pozatem przyjął szereg osobistości, będących zwolennikami koncentracji republikańskiej.

Briand u Doumergue'a.

PARYŻ, 30.X. (Pat). Prezydent Doumergue wezwał do siebie Brianda, który przybył do pałacu Elizejskiego o godzinie 10 min. 45.

Po wyborach w Czechosłowacji.

PRAGA, 30.X. (Pat). Omawiając rezultaty wyborów, pisma dopatrują się w nich objawów postępu pacyfikacji, ponieważ elementy skrajne wszystkich odcieni poniosły pewną porażkę, podczas gdy stronnictwa wierne państwu wyszły z wyborów z zyskiem. Szczególnie charakterystyczna jest strata komunistów, którzy utracili 20 proc. głosujących. Podobnież nacjonaliści niemieccy utracili dwa mandaty w Izbie Deputowanych i wszystkie, które posiadali w Senacie.

Pisma koalicyjne obliczają, że dawna większość liczy obecnie 146 mandatów, opozycja 135 i ugrupowania neutralne — 16 Powołując w szeregi większości nowoobranych deputowanych partji żydowskiej narodowej i grupy Stybreja możliwe jest utworzenie większości bez zwracania się do socjalistów. Z drugiej strony prasa opozycyjna zaznacza, że niepodobna sobie wyobrazić większości zdolnej rządzić krajem bez udziału socjal-demokratów i czeskich socjalistów narodowych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

MORATH NIE WRÓCI.

W dniu dzisiejszym wyjechał z Kowna do Berlina poseł niemiecki Morath. Jak komunikują, Morath nie zamierza wracać na zajmowane stanowisko ze względu na nieporozumienia, jakie miały miejsce pomiędzy nim a rządem Woldemarasa w sprawie Niemców kłajpedzkich. Następca Moratha nie jest jeszcze wyznaczony, ponieważ Morath nie otrzymał narazie definitywnej dymisji.

Rząd Tubelisa dąży do złagodzenia sytuacji i jakoby złożył obietnicę w kierunku wypełnienia przez Litwę koncepcji kłajpedzkiej. Jeśli rząd niemiecki nabierze przekonania, że Litwa szczerze zmieniła swój stosunek do Niemców kłajpedzkich, wówczas Morath obejmie zpowrotem stanowisko posła w Kownie.

WZAMIAN ZA MONOPOL ZAPAŁCZANY.

W sprawie pożyczki szwedzkiej dla Litwy wzamian za monopol zapałczany komunikują, że rząd litewski wysunął ze swej strony warunek, aby szwedzki trust zapałczany zakupywał w Litwie rocznie lasu na sumę od 15 do 20 miljonów litów. Nie jest jeszcze ustalona wysokość ceny maksymalnej, jaką trust będzie mógł pobierać za zapałki.

PRZECIWKO MONOPOLOWI ZAPAŁCZANEMU.

„Lietuvos Žinios“, występując przeciwko zawarciu umowy ze szwedzkim syndykatem zapałczanym, uważa, że monopol zapałczany spowoduje podrożenie zapałek oraz odpływ waluty litewskiej zagranicę. Pożyczka zagraniczna — pisze „Lietuvos Žinios“ — nie jest wcale potrzebna, gdyż, jak to tak często rząd podkreśla, kasa państwowa posiada znaczne zapasy pieniędzy. Byłoby więc bezmyślnem zaciąganie pożyczki i dopłacanie do niej procentów. Gazeta doradza niespieszenie się z tą sprawą, a odłożenie jej do czasu zwołania zgromadzenia narodowego.

OKRĘG KŁAJPEDZKI TERENEM CIĄGŁYCH NAPADÓW RABUNKOWYCH.

Okręg kłajpedzki jest w ostatnich czasach terenem powtarzających się ciągle napaści rabunkowych. Nieznani przestępcy dopuszczają się grabieży w centrum miasta, napadając przedewszystkiem na kobiety. Napaści zdarzają się często na głównej ulicy miasta, Libawskiej i kończą się nieraz zabójstwem ofiar. Prasa tutejsza domaga się energicznej walki z przestępczością i wprowadzenia lepszego oświetlenia miasta. W całym okręgu kłajpedzkim ilość napadów, rabunków i zabójstw wzrosła bardzo znacznie. Policja dokłada wszelkich starań w celu ujęcia przestępców, przedewszystkiem znanego bandyty Jotkusa, który dotychczas stale uchodzi z rąk policji.

POŚWIĘCENIE MOSTU.

Wczoraj w Kownie dokonano poświęcenia mostu żelaznego im. Wilejszysa, łączącego Kowno z przedmieściem Wiljampolskiem.

Nowy statut partji faszystowskiej.

RZYM, 30.X. (Pat.) Dyrektorjat partji faszystowskiej pod przewodnictwem Mussoliniego przystąpił do dyskusji nad nowym statutem partyjnym, który będzie przedstawiony do aprobaty wielkiej radzie faszystowskiej. Statut opiera się na następujących przesłankach:

Narodowa partja faszystowska jest milicją cywilną w służbie narodu. Celem jej jest urzeczywistnienie wielkości narodu włoskiego. Od chwili swego powstania, które łączy się z odrodzeniem sumienia narodowego we Włoszech i z wolą zwycięstwa, aż do dnia dzisiejszego partja faszystowska uważała się za będącą w stanie wojny—pierwotnie walcząc z tymi, którzy gwałcili wolność narodu włoskiego, dzisiaj zaś i zawsze walcząc w obronie potęgi narodu włoskiego i o jej rozwój. Faszyzm jest nietylko ugrupowaniem włoskiem, skupiającem się dookoła pewnego programu, zrealizowanego częściowo i mającego być zrealizowanym w dalszym ciągu; jest on przedewszystkiem wiarą, która miała swoich wyznawców, i w myśl reguł której pracują jako bojownicy nowi Włosi, zaprawieni do boju przez wysiłek wielkiej wojny i stałą walkę pomiędzy elementami narodowemi i antynarodowemi. Partja faszystowska jest ściśle związana z temi zasadami. Istnienie ich jest niezbędne dla utrzymania żywotności regime'u faszystowskiego. Faszyzm jest daleki od formułek dogmatycznych i sztywnych metod postępowania. Czuje on, że zwycięstwo leży w możliwości ciągłego odradzania się. Faszyzm żyje dzisiaj myślą o przyszłości i patrzy na nowe pokolenia, jako na siły przeznaczone do walki o wszystkie cele, zakreślone przez wolę dzisiejszego pokolenia. Regulamin pracy i podział hierarchiczny, bez których nie może być mowy o dyscyplinie wysiłków i o kształceniu narodu, biorą swe źródło i są normowane u góry, gdzie zdają sobie dokładnie sprawę z całokształtu zadań, atrybucyj, funkcyj i zasług, i gdzie kierują się jedynie względami na interes powszechny.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Eksploatacja grzybów w Wileńszczyźnie.

Jak wiadomo, w r. b. staraniem Tow. Kółek i Organizacyj rolniczych ziemi Wileńskiej, zorganizowano w Puszczy Rudnickiej, we wsi Rudnia, pierwszą w Wileńszczyźnie spółdzielnię przetwórczą grzybów. Miejsce to, na utworzenie spółdzielni, wybrano ze względu na ogromne bogactwo grzybów, z których eksploatacji żyją liczne rodziny włościan, posiadając marne zazwyczaj w tym rejonie grunta. Myśl stworzenia takiej spółdzielni okazała się, jak dowiodła przeszłość, nadzwyczaj dobra. Oprócz uniezależnienia licznych włościan od często niesumiennych handlarzy. stworzono placówkę która rozwijając się w iście amerykańskiem tempie, zaczyna produktami swemi zasilać nietylko rynek wewnętrzny (Kraków, Warszawę i t. d.) lecz i zagranicę.

Liczne zapytania firm zagranicznych z Francji, Szwajcarji, Stanów Zjednoczonych. Niemiec, Łotwy i Włoch są najlepszym dowodem, iż produkt ten (solone, systemem włoskim, grzyby) znajdzie licznych odbiorców. Spółdzielnia, której kierownikiem jest p. A. Słomiński, przeprzeprowadza tylko solenie grzybow. Suszarnia gotowa będzie dopiero w roku następnym.

W chwili obecnej Spółdzielnia posiada przygotowanych w specjalnych beczkach grzybów solonych prawdziwych (borowików) — 22 tys. klg. rydzów—2 tys. klg. i zielonek— 5 tys. klg. Ostatnio zaś wysłano do Berlina 5 tys. klg. lisiczek.

Jeżeli chodzi o ostatni sezon grzybowy, to według opinji fachowców podzielić go można na 2 części. Pierwszy od 5 września do 12 września, t. j. 7 dni, kiedy, zawdzięczając przymrozkom w borach i długotrwałym deszczom, zbiory były małe. Druga część sezonu od 26 września do 7 b. m. obfitowała w grzyby. To też w tym czasie zbiory były wielkie. Naogół urodzaj tegoroczny na grzyby jest słaby. Złożyło się na to suche lato, wczesne, dające się zaobserwować w lasach, przymrozki, oraz ciężka ubiegła zima. Jednak pomimo tego, zapotrzebowanie na grzyby zostanie pokryte, jak w kraju tak i zagranicą, do której obecnie Spółdzielnia w Rudni skierowuje ⅓ całego eksportu grzybów z Polski. O ile zaś wprowadzony będzie wyrób mączki grzybowej, wytwórczość Spółdzielni zwiększy się do ⅓ całego eksportu grzybów polskich.

Sprawą wyrobu mączki grzybowej kierownictwo Spółdzielni powinno się zająć jaknajszybciej. Przemawia za tem chociażby następujący wzgląd. Cena grzybów (borowików) suszonych wynosi mniej więcej 17 zł. za klg. Tak wysoka cena czyni, iż grzyby dla ludności mniej zamożnej, stają się niedostępne. Gdyby natomiast przystąpiono do wyrabiania mączki również i z innych grzybów (opienki, maślacz, lisiczki) cena kilograma mączki grzybowej w sprzedaży wynosiłaby zaledwie, po potrąceniu kosztów produkcji, około 3 zł. Produkt ten mógłby być z powodzeniem eksportowany również zagranicę, naprz. do Francji, skąd nawet były zapytania.

Oprócz Rudni podobna spółdzielnia została utworzona 1 ub. m. w Marcinkańcach. Żedy jednak opanować cały teren grzybów w Wileńszczyźnie podobne spółdzielnie powinny być otwarte w Krzywiczach, Oranach, Olkienikach, Ejszyszkach, Lidzie, Brasławiu i Parafjanowie, t. j. w rejonach obfitujących w ogromne ilości grzybów. Powstanie podobnych spółdzielni, w wyżej wymienionych punktach może stworzyć nowe i bogate źródło dochodowe ludności wiejskiej, tembardziej, iż Ziemia Wileńska, naprawdę jest „królestwem grzybów".

Niestety, pomimo tego bogactwa naturalnego, szybki rozwój spółdzielczości przetwórczej grzybów na Wileńszczyźnie napotyka na wielkie przeszkody w postaci wysokich kosztów transportu kolejowego, (15 tonnowy wagon z Wilna do Zbąszyna wynosi przy przesyłaniu grzybów surowych około 3 tys. zł.), który w znacznej mierze podrywa organizację eksportu. Na sprawę tę winne zwrócić uwagę Min. Rolnictwa i Komunikacji.

Giełda warszawska z dn 30.X. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	124.74—125.05—124.43
Nowy York	8,89¾—8,91¼—8,87¾
Paryż	35,13—35,22—35,04
Praga	26,41—26.47—26.35
Szwajcarja	172,76—173,19 172.33
Stokholm	239.52—240.12—238,92
Wiedeń	125,35—125,66—125,04
Marka niem.	213,36

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	117,25—117.50
Dolarówka	65,00—64,75—65,00
5% konwersyjna	50,50
6% dolarowa	81,00
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B G. K. i B R, obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
5% warszawskie	51,75
8% warszawskie	68.75
4½% Łodzi	41,75—42,00
10% Siedlce	67.75
6% Obl. poż. konw. m Warszawy	50,00

AKCJE:

Bank Handlowy	118,00
Bank Polski	163,50
Bank Zachodni	70 50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Elektrownia w Dąbrowie	85,00
Siła i Światło	106,00
Firley	51,00
Lilpop	27,00
Starachowice	21,50
Zieleniewski	81,50

Projekt statutu Banku Międzynarodowego został przyjęty.

BADEN-BADEN. 30.X. (Pat.) Komitet organizacyjny banku dla międzynarodowych wypłat ukończył wczoraj swe obrady nad projektem statutu, przyjmując klauzulę arbitrażową, która ma być zastosowana w stosunkach między bankiem a jego klientami. Sprawa arbitrażu między bankiem a poszczególnemi rządami została pozostawiona do załatwienia drugiej konferencji haskiej. Z wyjątkiem decyzji w sprawie głównej siedziby banku i artykułu, dotyczącego niektórych spraw banku, projekt statutu został w całości przyjęty.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Międzynarodowy dzień oszczędności a Pocztowa Kasa Oszczędności.

Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie.

Mościcki

Jednym z przejawów solidarności międzynarodowej na polu gospodarczem jest „Międzynarodowy dzień oszczędności", przypadający na 31-go października każdego roku.

Dzień ten, jako rocznica pierwszego Międzynarodowego Kongresu Instytucyj Oszczędnościowych w Medjolanie, w 1924 roku, obchodzi uroczyście, w bieżącym roku, 43 państw, będących członkami Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego.

W rzędzie tych państw. biorących udział w wielkiej rewji kultury gospodarczej narodów — znajduje się także państwo polskie.

Tegoroczne jednak święto oszczędności jest nie tylko czwartą zkolei manifestacją Polski w międzynarodowym dorobku na polu krzewienia idei oszczędności, ale także pokazem naszych dziesięcioletnich rezultatów w tej dziedzinie.

I jak, niedawno, w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, była ukoronowaniem tężyzny narodowej, ducha przedsiębiorczości i rozwoju społecznego we wszystkich dziedzinach, podobnie i dzisiejsze Święto Oszczędności, w całem państwie uroczyście obchodzone, jest niejako dopełnieniem i uwypukleniem tego dorobku.

Dzień ten jednak nie jest dniem odpoczynku, lecz intensywnej pracy w kierunku uświadamiania o wartości i znaczeniu oszczędności. To dzień, w którym zarówno instytucje oszczędnościowe jak i poszczególne jednostki składają, przed państwem i społeczeństwem, sprawozdanie ze swej działalności.

Celem zaś tego obrachunku jest publiczne stwierdzenie osiągniętych rezultatów, zachętą i podnietą do dalszej wytężonej i systematycznej pracy

To apel i wezwanie nietylko do wytrwania w szeregach, ale do zasilania ich nowymi wyznawcami idei oszczędności.

Poświęcanie zagadnieniu oszczędności znacznej uwagi i troski przez czynniki miarodajne jest zupełnie zrozumiałe.

Od oszczędności bowiem, tej twórczyni rodzimego kapitału i pomnożycielki majątku narodowego, uzależniony jest dobrobyt państwa i jego obywateli.

Wysoki poziom i rozkwit kultury materjalnej i intelektualnej szeregu państw jest stwierdzeniem słuszności tego twierdzenia.

Zagadnienie oszczędności jest szczególnie ważne dla państw, które przechodziły wstrząsy wojenne i gospodarcze, skutkiem których nastąpiło częściowe, a często nawet zupełne, zniszczenie kapitałów oszczędnościowych. Do rzędu tych państw należała, w pierwszej linji, Polska, która zanik kapitałów oszczędnościowych, a co gorsza, zanik zmysłu oszczędności odczuła w bardzo silnym stopniu.

Odbudowa tych kapitałów musiała być przedsięwzięta od podstaw i prowadzona z uwzględnieniem wszystkich istotnych dla zagadnienia oszczędności momentów. Tak więc należało zapewnić bezwbględne zabezpieczenie pełnej wartości złożonych sum, zorganizować odpowiedni aparat, którego zadaniem byłoby przejmowanie wkładów, ich odpowiednia fruktyfikacja, a wreszcie — przełamać nieufność społeczeństwa do zagadnienia oszczędności i wpoić powszechną świadomość korzyści zarówno osobistych jak i ogólnych, które przynosi oszczędność.

Wśród instytucyj, które pracują w Polsce nad odbudową kapitalizacji, naczelne miejsce zajmuje P. K. O. — tak z uwagi na największą ilość wkładów oszczędnościowych i stanu oszczędności, jak również z uwagi na szeroko przeprowadzoną organizację oraz stałą i systematyczną propagandę.

Dzięki swej nowoczesnej technice organizacyjnej, i rożnorodnym formom wkładów, z równoczesnem utrwaleniem zupełnej pewności i płynności tych wkładów, P.K.O. cieszy się wielką popularnością i dużem zaufaniem wśród najszerszych warstw społeczństwa.

Fakt, że około 400.000 obywateli posiada książeczkę oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności, jest najwymowniejszym tego argumentem.

Dla zobrazowania roli P. K. O. w akcji nad odbudową kapitalizacji wewnętrznej w kraju i szerzeniem zmysłu oszczędności wśród szerokich warstw społeczeństwa— charakterystycznem będzie przedstawienie dorobku na tym odcinku pracy od 1924 roku do ostatnich czasów.

Stan rozwoju tej akcji przedstawia się następująco:

rok	Ilość oszczędzających	stan oszczędn.
1924	57,8 tys. —	7,6 milj.
1925	81,6 tys. —	12,6 milj.
1926	113,2 tys. —	24.6 milj.
1927	179,6 tys. —	67,6 milj.
1928	298,4 tys. —	122,3 milj.
1929 do 20X	397,8 tys. —	159,3 milj.

Z powyższego zestawienia widzimy, że prowadzona akcja wykazywała i wykazuje stałą tendencję rozwojową.

Obok haseł programowych podnoszących koniecznoćś i potrzebę oszczędzania, wielką rolę odegrywa sama organizacja P. K. O. i dogodne formy składania i podejmowania oszczędności.

Rozrzucone w całym kraju urzędy pocztowe obok Central i oddziałów P. K. O. , przyjmują wkłady oszczędnościowe już od jednego złotego począwszy. Każdy posiadacz zwyczajnej książeczki oszczędnościowej, może, niezależnie od miejsca wystawienia książeczki, podejmować i wpłacać na nią we wszystkich urzędach pocztowych i Oddziałach P. K. O. Tego rodzaju ułatwienia posiadają doniosłe znaczenie, gdyż umożliwiają posiadaczowi wkładu oszczędnościowego doraźną wypłatę pieniędzy w wypadkach nagłej potrzeby.

Obok zwyczajnych książeczek oszczędnościowych wydaje P. K. O. t. zw. premjowane, polegające na tem, że właściciel książeczki składając 8 zł. miesięcznie, otrzymuje po 10 latach kwotę 1000 zł., lub też może kwotę tę wcześniej wygrać w losowaniach które odbywają się co kwartał w ilości 6 książeczek na 1000 zł. — Jest to szlachetny rodzaj gry, nie narażający jednak na ryzyko żadnej straty, a szereg wypłaconych prze P. K. O. wygranych świadczy o tem, że ten rodzaj wkładów bardzo nieraz pomaga w potrzebie oszczędzającym.

Obok form zwykłej oszczędności prowadzi P. K. O. również ubezpieczenie na życie bez badania lekarskiego, a mianowicie: ubezpieczenie mieszane na dożycie i na wypadek przedwczesenj śmierci, oraz posagowe z wypłatą kapitału w terminie stałym. — Ubezpieczenia te pozbawione są uciążliwych formalności i dostępne dla sfer średniozamożnych dzięki niskim składkom asekuracyjnym, zaczynającym się już od trzech złotych miesięcznie, zależnie od wysokości kwoty ubezpieczeniowej. Pozatem ubezpieczenie P. K. O. cechują inne korzyści jak: udział ubezpieczonych w zyskach, osiąganych przez instytucję z tego tytułu, wypłata podwójnej sumy ubezpieczenia wrazie śmierci, spowodowanej wypadkiem, możność uzyskania pożyczki pod zastaw polisy ubezpieczeniowej, po 3 latach wpłacania składek.

Te wszystkie udogodnienia spowodowały, że ubezpieczenia szybko spopularyzowały się, czego dowodem jest suma zawartych ubezpieczeń w ciągu pierwszego roku istnienia wynosząca 42,5 milj. zł.

Omówione wyniki działalności P. K. O. zostały osiągnięte systematyczną, planową i na szeroką skalę prowadzoną organizacją, która stawia P. K. O. w rzędzie najpotężniejszych instytucyj oszczędnościowych nie tylko Polski lecz i Europy.

Dlatego też najobjektywniej rzecz biorąc musimy stwierdzić wybitną rolę P. K. O. w tworzeniu rodzimego kapitału i pomnażaniu majątku narodowego.

Nagromadzone przez P. K. O. kapitały stanowią nietylko rezerwę dla oszczędzających, ale są także środkiem ożywiającym i zasilającym życie gospodarcze kraju nowemi zasobami, które rozwijają rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło, a co za tem idzie dobrobyt obywateli.

Rola P. K. O. w Międzynarodowym Dniu Oszczędności jest ważna i niemal podstawowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tajemnica zaginięcia Dorochowej ostatecznie się wyjaśniła.

Została zamordowana przez swego męża.

Wśród mieszkańców gminy gródeckiej w powiecie mołodeczańskim wywołał liczne komentarze fakt tajemniczego zniknięcia mieszkanki wsi Dorochy Stefanji Dorochowej o czem dwukr. pisaliśmy. Wł. bezpieczeństwa, które niezwłocznie w tej sprawie wdrożyły dochodzenie, aresztowały męża zaginionej Tomasza Dorocha, który drogą nielegalną powrócił z Rosji Sowieckiej.

Cały szereg poszlak wskazywał iż Dorochowa została w tajemniczy sposób wyprowadzona i zamordowana.

Oskarżony o morderstwo mąż jej do winy się nie przyznał. Obecnie jednak dalsze dochodzenia potwierdziły pierwotne przypuszczenia, stwierdzono bowiem niezbicie, iż sprawcą zbrodni był Doroch, który ukrył zwłoki w wykopanym w polu dole, gdzie też trupa odnaleziono.

Żonobójcę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Tajemnicza śmierć w płomieniach.

Onegdaj o godzinie 3-ej rano we wsi Praciuny gminy daugieliskiej podczas młócenia zboża przez 60-cio letniego Błażeja Pociejuna i jego córkę Weronikę, przewrócił się stóg zboża przygniatając oboje. Równocześnie od lampy naftowej powstał pożar, który tak szybko ogarnął zboże, że Pociejun z córką znaleźli śmierć w płomieniach.

Podpalenie z zemsty.

W dniu 24 b. m. około godziny 8-ej w kolonji Trokiele gminy turgielskiej wybuchł pożar wśród niezwykłych okoliczności. Spaliła się nowowybudowana stodoła Piotra Sandowicza wraz ze zbiorami tegorocznemi i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 12.000 złotych.

Pożar powstał wskutek podpalenia przez Bronisława Kadziewicza który na dobitek, podpaliwszy stodołę strzelił do jej właściciela Sandowicza z dubeltówki lecz na szczęście chybił. Pożar rozszerzył się tak szybko, iż niepodobna było go ugasić.

Kadziewicza aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

NOWOGRÓDEK

+ **Na zające polować za wcześnie.** Wskutek bardzo ostrych mrozów ubiegłej zimy stan zwierzyny w województwie nowogródzkiem znacznie się pogorszył. Chcąc temu zapobiec i powstrzymać dalsze kurczenie się zwierzostanu, zwłaszcza zajęcy, wojwoda nowogródzki p. Beczkowicz wydał w bieżącym roku rozporządzenie, przedłużające czas ochronny szraków do 15 listopada, a dla bielaków do 1 grudnia.

Doniosłe to rozporządzenie spotkało się z niezrozumieniem ze strony wielu myśliwych, którzy, uważając nowe ograniczenie w łowiectwie za zwykły kaprys władz, nie zechcieli do niego się zastosować, rozpoczynając sezon polowania już 1-go października W wybijaniu ostatków zajęcy pomagają niesfornym myśliwym kłusownicy, których liczba w ostatnich czasach ogromnie się zwiększyła w Nowogródczyźnie. Kłusownikom się nie dziwimy, gdyż polują oni wogóle bezprawnie i za to, jako wielce szkodliwy element, są przez odnośne władze ścigani i tępieni, myśliwi zaś powini zaprzestać w czasie ochronnym i to ze względów czysto własnych, gdyż w przeciwnym razie po przyłapaniu na gorącym uczynku grozi im kara pieniężna lub odebranie karty łowieckiej i pozwolenia na broń, albo co gorsza naewet — areszt kilkutygodniowy. **A. M.**

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna.

(Wywiad z prezesem p. Józefem Korolcem).

Niedawno, bo zaledwo przed pół rokiem, powstała w Wilnie nowa poważna placówka oszczędnościowa pod nazwą Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna. Młoda ta instytucja wykazuje dziś znaczną żywotność i, jak dochodzą słuchy, obraca już nie tysiącami, a miljonami złotych.

Ze względu na zbliżający się „Dzień Oszczędności" zwróciłem się przed paru dniami do prezesa Kom. Kasy Oszczędności z prośbą o udzielenie bliższych informacyj o tej placówce.

Przyjęty uprzejmie przez prezesa p. Józefa Korolca, który, pomimo nawału pracy, nie wzbrania się poświęcić swego drogiego czasu na rozmowę z dziennikarzem, wyjaśniam cel swej wizyty.

— Chętnie będę służyć panu wszystkiemi danemi—brzmią słowa prezesa Korolca — tembardziej, że młoda ta placówka zasługuje na jak największe poparcie.

— *Historja powstania Komunalnej Kasy Oszczędnościowej?* — rzucam pierwsze pytanie.

— Jest dość długa — brzmi odpowiedź.

Już od kilku lat kiełkowała wśród pewnych grup, a raczej jednostek społeczeństwa wileńskiego myśl zorganizowania Kasy Oszczędnościowej, która wzbudzałaby do siebie zupełne zaufanie ludności, powstrzymującej się od składania swych oszczędności przeważnie z powodu braku zaufania do instytucyj oszczędnościowych.

Dnia 15 listopada 1928 r. Rada Miejska m. Wilna uchwaliła powołać do życia Komunalną Kasę Oszczędności. Otwarcie Kasy, mieszczącej się obecnie w lokalu dawn. restauracji Wroblewskiego, róg Orzeszkowej i Mickiewicza, nastąpiło 25 kwietnia roku bieżącego. Prezesem Rady K. K. O. obrano prezydenta miasta mec. Folejewskiego, zaś prezesem Zarządu zostałem ja.

— *Z jakim kapitałem zakładowym przystąpiła Kasa do swej działalności?*

— Do pracy przystąpiliśmy z sumą 100,000 zł. Dziś rozporządzamy już 1.135.000 zł. Za okres więc istnienia Kasy zasób gotówki wzrósł o przeszło miljon złotych.

— *Co się na to złożyło?*

Wzrost wkładów oszczędnościowych. Gdy na 1 lipca r. b. suma oszczędności wynosiła 428 tysięcy, to w chwili obecnej wynosi przeszło miljon, czyli za okres niespełna 4 miesięcy wzrosła przeszło w dwójnasób.

— *Zaznaczył pan prezes na wstępie, że stosunkowo mała naogół ilość wkładów w kasach oszczędnościowych należy tłumaczyć — pomijając inne względy — przedewszystkiem brakiem zaufania do tego rodzaju instytucyj. Co, zdaniem pana prezesa, na to wpłynęło, a raczej co jest źródłem tej nieufności?*

— Przed wojną w każdym banku zarówno jak i t. zw. „Sbieregatielnoj Kassie" leżały oszczędności mieszkańców naszego kraju. Obok ogromnych sum bogaczy, przechowywały się grosze biedaków: rzemieślników, robotników i wieśniaków. Były to często kosztem wielkich poświęceń uciułane oszczędności, by zabezpieczyć sobie byt na czarną godzinę. Więcej nawet — mieć w banku lub kasie 100 lub 200 rubli było niejako ambicją każdego najprostszego robotnika, zarabiającego miesięcznie nie więcej 20—30 rubli, ambicją wieśniaka siedzącego z liczną często rodziną na 5—6 dziesięcinach. Przyszła jednak wojna i wszystkie te oszczędności — tysiące bogaczy i krwawy pot biedaków — zginęły.

Potem przyszły czasy dewaluacji marki. Schowane gdzieś 100—200 marek, po paru dniach spadły do wartości 10—20 marek! Każdy więc zapracowany grosz starano się jaknajprędzej wydać bez względu na to, na co się wydawało: na jedzenie, wypicie czy inne przyjemności, na rzecz potrzebną czy niepotrzebną. To ludzi, że się tak wyrażę, zdeprawowało. Przestano cenić pieniądz, zanika zmysł oszczędnościowy, zaczęto żyć pod stan i, jak to się mówi, tylko dniem dzisiejszym, nikt nie myśli o przyszłości.

Rezultatów nie trudno się domyślić—ludzie, w pewnym okresie zamożni, rzucający pieniędzmi na prawo i lewo, gdy nieszczęście spotkało, a los się odwrócił, stawali się żebrakami i gorzko żałując swej lekkomyślności, wyciągali rękę do innych po wsparcie.

— *I czy i dziś daje się to obserwować?*

— Niestety, tak. Przyzwyczajenie. Jak długo jeszcze u ludzi po katastrofie wojennej pozostał nawyk do oszczędzania, czego mieliśmy dowody w różnych anegdotycznych prawie opowiadaniach o workach pełnych garnkach ze złotem, lub skradzionych marek i rubli, tak dziś znów nie mogą się jeszcze ludzie całkowicie otrząsnąć z psychozy katastrofy wojennej i powojennej inflacji.

— *I czyż nie widać, panie prezesie, zmiany na lepsze?*

— Jeśli mówiłem, odpowiadając na poprzednie pana pytanie, o dającym się do dziś dnia zaobserwować szkodliwym wpływie psychozy wojennej i bezpośrednio powojennej, to odnosiło się to na szczęście do nielicznych już dziś, tylko słabych jednostek. Większość ludzi, silniejszych indywidualnie, uświadamia sobie z całą dokładnością krzywdę, jaką sobie i swoim najbliższym wyrządza żyjąc tylko dniem dzisiejszym. Nawet dość nowy objaw nieufności do polskiego pieniądza — złotego zupełnie już zanikł. Dowodem stałe i systematyczne zmniejszenie się wypadków składania w depozyt oszczędności w walucie obcej.

— *Nawiązując do poruszonego poprzednio przez pana prezesa braku zaufania do banków i kas oszczędnościowych, należy chyba uzasadnić to ogromnemi doświadczeniem z bankami rosyjskiemi, chcę zapytać czy dziś ta nieufność nie jest usprawiedliwiona i jeżeli tak, jakąkolwiek gwarancję bezpieczeństwa dają obecnie kasy?*

— Mam mówić z panem o Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Wilna. Otóż trzeba pamiętać, że Rada Miejska, uchwalając powołanie do życia tej Kasy, że za wkłady i procenty złożone w niej odpowiadać ma miasto całym swym majątkiem. Zważywszy, że majątek miasta wynosi kolosalne sumy w domach, placach publicznych, ogrodach, nieruchomościach ziemskich wiejskich, np. maj. Kuprjaniszki, Leoniszki, oraz zakładach użyteczności publicznej (elektrownie, stacje wodociągowe i t. d.), — wierzyciele Kasy mają stałą gwarancję całości i bezpieczeństwa swych oszczędności, bowiem w wypadku nawet jakiejś katastrofy znajdą pokrycie w rzeczach realnych, które przecież nigdy nie zginą. Nieufność przeto do K. K. O. nie może mieć najmniejszego uzasadnienia i rozumie to każdy rozsądny człowiek. Jeżeliby pieniądze w niej złożone z jakiegobądź powodu np. wojny „wyjechały" to pozostałyby domy i ziemie, które „nie wyjadą", a któremi wszak miasto odpowiada za całość powierzonych mu przez jego mieszkańców kapitałów.

Na tem rozmowa się skończyła. Dziękując p. prezesowi za garść aktualnych dziś informacyj, wyrażam nadzieję, że słowa wypowiedziane przed chwilą, trafią do najszerszych warstw społeczeństwa.

Jotwicz.

Pobyt ministra pełnomocnego Hiszpanji w Wilnie.

Bawił onegdaj w Wilnie przez jeden dzień minister pełnomocny Hiszpanji Aguirre de Carcer, dyrektor sekcji mniejszościowej Ligi Narodów. Towarzyszył mu naczelnik wydziału M-wa Spraw Zagr. p. Adam Tarnowski. Wizyta miała na celu poznanie naszego miasta, a w czasie pobytu w Wilnie p. Aguirre de Carcer zwiedziwszy miasto w towarzystwie prof. Ruszczyca oraz po złożeniu wizyty p. wojewodzie wileńskiemu i wice - prezydentowi miasta p. W. Czyżowi zetknął się z przedstawicielami mniejszości narodowych oraz odwiedził kilka szkół. Wczoraj p. Aguirre de Carcer odjechał zpowrotem do Warszawy.

Przedstawiciele policji łotewskiej w Wilnie.

W dniu wczorajszym przybyli do Wilna dyrektor policji z Rygi Woldemar Ossolin i zastępca jego Ronald Stiglitz. Przybyli oni z Warszawy w towarzystwie radcy Min. Spr. Wewn. Kellera. Po złożeniu wizyty wojewodzie Raczkiewiczowi goście łotewscy zapoznali się z organizacją wydz. bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego oraz wydziału śledczego komendy wojewódzkiej P. P. poczem zwiedzili miasto i odbyli wycieczkę do Trok.

Po powrocie podejmowani byli przez wydział bezpieczeństwa obiadem w hotelu Georges'a. We środę rano goście łotewscy odjechali do Rygi.

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego.

Dnia 28 bm. w Małej Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody Władysława Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Wydz. Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Na początku posiedzenia dokonane zostały wbory Prezydjum Komitetu na okres dwuletniej kadencji w składzie: p. wojewoda Raczkiewicz — prezes, p naczelnik Konrad Jocz i dziekan Wydziału Lekarskiego U. S. B. prof. Władysław Jakowicki — wiceprezesi, p. dyrektor Władysław Szmidt — skarbnik i p. Ryszard Puchalski — sekretarz.

W toku posiedzenia ustalono, że tegoroczny „Tydzień Akademicki" urządzony będzie w terminie od 30 listopada do 8 grudnia r. b., program będzie obejmować zbiórkę pod różnymi postaciami fuduszów na pomoc niezamożnej młodzieży akademickiej, w pierwszym rzędzie na wykończenie budowy Kolonji Letniej w Legaciszkach, która ma być oddaną do użytku już w najbliższym sezonie letnim.

Akcję „Tygodnia Akademika" postanowiono rozszerzyć na województwa białastockie i nowogródzkie, po uprzedniem uzyskaniu zgody odpowiednich pp. wojewodów. Do Komitetu Honorowego „Tygodnia Akademika" postanowiono prosić p. wojewodę Wł. Raczkiewicza, p. wojewodę nowogródzkiego Zygmunta Beczkowicza, prezesa sądu apelacyjnego Lucjana Bochwica, J. M. rektora U. S. B. ks. Czesława Falkowskiego, p. prezydenta miasta Józefa Folejewskiego, J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, p. wojewodę białostockiego Karola Kirsta, dowódcę O. K. III gen. Aleksandra Litwinowicza, p. ministra Aleksandra Meysztowicza, p. marszałka Senatu dr. Juljusza Szymańskiego, p. gen. Lucjana Żeligowskiego. Do Komitetu Wykonawczego poza prezydjum Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, p. prezesa Dyrekcji Kolejowej Kazimierza Falkowskiego, p. radcę Prokuratorji Generalnej Stanisława Zdanowicza, p. dyr. Szydłowskiego, p. Witolda Hulewicza i p. Marjana Kowalskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia p. dyr. Wł. Szmidt złożył sprawozdanie z Ogólnego Zebrania Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, które odbyło się w Warszawie w czerwcu r. b.

P. naczelnik inż. August Przygodzki przedstawił stan robót budowlanych w maj. Legaciszki. Nowy piętrowy dom jest już pod dachem, stary dom. gruntownie odremontowano, poczyniono szereg drobnych inwestycyj, tak że w roku przyszłym Kolonja Akademicka pomieścić będzie mogła sto osób. Postanowiono w najbliższych dniach cały sprzęt ruchomy z majątku Nowicz przewieźć do Legaciszek. Administrację majątkiem powierzono Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego. W zakończeniu posiedzenia postanowiono by cały Wydział Wykonawczy z p. wojewodą na czele w okresie zbliżających się trzydniowych świąt udał się autami do Legaciszek, celem stwierdzenia na miejscu stanu poczynionych robót.

KRONIKA

Czwartek 31 Października

Dziś: Wigilja. Sympfronji.
Jutro: † Wszystkich Św.

Wschód słońca—g. 6 m. 21
Zachód „ —g. 16 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 30/X—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	757
Temperatura srednia	+ 7 C°
Opady w milimetrach	—
Wiatr	południowy.

Uwagi: półpochmurno.
Minimum: + 5
Maximum: + 10
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

SAMORZĄDOWA

— **15-te posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 29 października r. b. w wileńskim urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Władysława Raczkiewicza odbyło się 15 zkolei w roku bieżącym posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego na którem:

Rozpatrywano protokół posiedzenia Rady Miejskiej m. Wilna z dnia 3 b. m. 2) Wysłuchano sprawozdania z wykonania budżetu m. Wilna za pierwsze półrocze 1929—30. 3) Rozpatrzono i zatwierdzono dodatkowy budżet na rok 1929—30 wilejskiego powiatowego związku komunalnego. 4) Rozpatrzono 5 uchwał poszczególnych rad gminnych, w przedmiocie obsadzenia stanowisk w urzędach gminnych. 5) Rozpatrzono 20 odwołań od dokonanych przez organa komunalne rozmaitego rodzaju podatków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, p. wojewoda w dłuższem przemówieniu podzielił się z członkami wydziału wojewódzkiego swemi wrażeniami z dokonanych ostatnio inspekcyj kilku powiatów, podczas których główną uwagę p. wojewoda poświęcił zagadnieniom samorządowym i gospodarczym tych powiatów.

MIEJSKA

— **Stacja autobusów dalekobieżnych urządzona zostanie na placu Łukiskim.** Wczoraj w południe w lokalu magistratu miasta Wilna odbyła się konferencja, poświęcona sprawie unormowania ruchu autobusów dalekobieżnych oraz wynalezieniu odpowiedniego miejsca pod urządzenie dla nich stacji. W konferencji udział wzięli przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, magistratu, starostwa grodzkiego, policji i wojskowości. Dłuższe debaty toczyły się dookoła kwestji urządzenia centralnej stacji dla autobusów dalekobieżnych. Jednogłośnie uznano, iż dotychczasowy punkt na placu Orzeszkowej w najmniejszym stopniu zadaniu swemu nie odpowiada. Wyłoniona w swoim czasie specjalna komisja dokonała już oględzin szeregu placów miejskich, szukając odpowiedniego miejsca na rozwiązanie palącej sprawy. Ostatecznie komisja uznała, że najodpowiedniejszym dla tego celu terenem, będzie plac Łukiski. Orzeczenie komisji znalazło aprobatę na wczorajszej konferencji przedstawicieli zainteresowanych urzędów. W związku z powyższem stacja autobusów przeniesiona zostanie na plac Łukiski, który w tem miejscu zostanie wybrukowany, oraz wybudowana zostanie poczekalnia dla publiczności.

— **Autobusy na cmentarze.** Zarząd Spółdzielni Właścicieli Autobusów w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 31 b. m. od godziny 15-ej i w dniach 1 i 2 listopada r. b. od godziny 7-ej rano do 23, będą kursowały dodatkowe autobusy Spółdzielni z placu św. Magdaleny (przy zbiegu ulic Zamkowej i Królewskiej) do cmentarzy: Rossa, Bernardyńskiego i św. Piotra i Pawła.

— **Cena na węgiel.** W związku z podwyżką kosztów przewozu węgla, z dniem 23-go b. m. zgodnie z uchwałą Starostwa Grodzkiego, obowiązuje cena za tonnę węgla loco dziedziniec odbiorcy zł. 74.

— **Loterja fantowa na kościół garnizonowy.** Dnia 1 i 2 listopada b. r. odbędzie się loterja fantowa na kościół garnizonowy św. Ignacego, na którym ciąży dług 41.558,23 zł.

Wystawa i odbiór fantów w Elektroluksie (róg Zamkowej i Królewskiej).

Wydział wykonawczy komitetu zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie imprezy i pomoc w spłaceniu długu, od którego odsetki wynoszą około 300 zł. miesięcznie.

— **Nowe bilety autobusowe.** Zarząd Spółdzielni właścicieli autobusów w Wilnie komunikuje, że z dniem dzisiejszym t. j. 31 b. m. zostaną wprowadzone 4 kategorje biletów, przesiadkowe jednorazowe, stałe miesięczne na jedną linję i miesięczne na wszystkie linje oraz abonamenty, które nabywać można codziennie w kancelarji Spółdzielni przy ulicy Mickiewicza 22 m. 29 od godziny 10-ej do 14-ej.

Jak się pozatem dowiadujemy posiadacze abonamentów będą korzystać ze znacznych zniżek, bowiem za przejazd kursu, za który dotychczas płaciło się 30 groszy, abonent będzie płacił kuponem 20 groszy, zamiast zaś 40 groszy opłata wynosić będzie 30 groszy. Czyli zniżka dochodzić będzie jak np. w pierwszym wypadku do przeszło 33 procent. Kto więc stale jeździ bezwarunkowo skorzysta z tego „przywileju", którego dostąpić może zresztą każdy.

Poczynania nowozawiązanej Spółdzielni Właścicieli Autobusów w kierunku dania mieszkańcom Wilna dogodnej i taniej komunikacji, należy podkreślić z uznaniem.

LITERACKA

— **Pierwsza niedziela kameralna.** dnia 3 listopada o godzinie 20,30 w siedzibie Zw. Literatów przeznaczona jest tylko dla osób, które zaopatrzyły się w księgarni Gebethnera i Wolffa (Mickiewicza 7) lub przy wejściu w abonament na cykl 8-iu wieczorów. Najlepsze siły miejscowe wykonają kwartety Moniuszki i Noskowskiego, oraz sonatę skrzypcową Paderewskiego. Liczba osób bardzo ograniczona. Szczegóły w afiszach.

— **Celę Kanrada** zwiedzać można w dni powszednie od 5 do 8 wieczorem, a w niedziele i święta od 1-ej w południe do 8 wiecz. Wejście Ostrobramska 9. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

UNIWERSYTECKA

— **Kondolencje z powodu zgonu prof. Radziwiłłowicza.** J. M. Ks. rektor prof. dr. Czesław Falkowski otrzymał z powodu śmierci prof. d-ra Rafała Radziwiłłowicza kondolencje: od p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sławomira Czerwińskiego i od p. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wezwanie Wileńskiego Komitetu Akademickiego.** Wobec zgonu ś. p. profesora Radziwiłłowicza Wileński Komitet Akademicki wzywa niniejszem całą młodzież akademicką do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w nabożeństwie żałobnem i pogrzebie, które odbędą się we czwartek dnia 31 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Jana.

— **Komitet Wileńskiego Komitetu Akademickiego.** Naczelny Komitet Akademicki niniejszem rozpisuje wybory na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej według poniższego kalendarza wyborczego: dn. 31.X. rozpisanie wyborów: 6.XI. termin mianowania Okręgowej Komisji Wyborczej; dn. 13.XI. termin zgłoszenia list okręgowych do Okręgowej Komisji Wyborczej; dn. 26.XI. termin wyborów.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Wileńskiego Komitetu Akademickiego codziennie od godz 20—21.

— **Wileńskie Akademickie Koło Esperantystów przy U. S. B.** niniejszem zawiadamia swych członków oraz sympatyków, iż koło rozpoczyna swą działalność organizacją kursów jęz. międzynarodowage Eksperanto i rejestrowaniem członków.

Sekretarjat czynny jest w niedziele i środy od godz 8 do 10 wiecz. w swym lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 2.

Z KOLEI

— **Walka z opóźnianiem się pociągów.** Wileńska dyrekcja kolejowa otrzymała zarządzenie p. ministra komunikacji, w którem zawarte są instrukcje do podjęcia bezwzględnej walki z opóźnieniami i podane są środki zaradcze, mające usunąć opóźnienia pociągów w przypadkach gdy nie jest to zależne od siły wyższej.

— **Badanie znajomości przepisów wśród personelu kolejowego.** W związku z wejściem w życie nowej taryfy towarowej, powstała konieczność sprawdzenia, czy zainteresowany personel kolejowy posiada dostateczną znajomość przepisów nowej taryfy. Celem stwierdzenia powyższego przeprowadza obecnie inspekcję linij kolejowych dyrektor departamentu handlowo-towarowego Ministerstwa Komunikacji inż. Stanisław Kłakowski, który w dniach najbliższych przybędzie do Baranowicz, Stołpców i Wilna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zw. Pracy Obyw. Kobiet** komunikuje że termin oddawania fantów na loterję fantową został przesunięty do dnia 10 listopada b. r. i członkinie Związku proszone są o składanie tych fantów u p. Praszałowiczowej (św. Jańska 3 m. 1) od godziny 3 do 5 po południu.

— **Biuro Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** mieści się obecnie przy ulicy Wileńskiej 15 m. 5.

RÓŻNE

— **Konkurs na sztukę dla teatrów ludow.** Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, że ostateczny termin składania sztuk na **konkurs sztuki dla teatrów ludowych** przesunięty został do dnia 15 listopada r. b.

Przypominamy iż pierwsza nagroda wynosi zł. 300.-, II-ga zł. 200.-, III-cia zł. 100.-

Utwory zaopatrzone w godło z nazwiskiem i adresem w kopercie zaklejonej (mającej nazewnątrz te same godło), nadsyłać należy pod adresem: Wilno, Zawalna 16 m. 8 Tow. Polskiego Teatru Luodwego.

NADESŁANE

Nowy sezon w „Ziemiańskiej".

Wilnu zaprezentuje się głośny kwartet mieszany.

Restauracja „Ziemiańska" ul. Mickiewicza 9, rozwijająca się wspaniale pod sprężystym zarządem nowej spółki, złożonej co z lepszych fachowców, zdołała w stosunkowo krótkim czasie zyskać zupełne zaufanie publiczności.

Wszystko to sprawia wyśmienita i staranna kuchnia oraz doborowy bufet, utrzymane na wysokim poziomie sztuki kulinarnej i to po nader przystępnych cenach.

Jak łatwo zaobserwować, w „Ziemiańskiej" stołują się stale tak poszczególne osoby jak i całe rodziny oraz urządzane są tu chętnie przyjęcia towarzyskie, które zawsze wypadają znakomicie ku zadawoleniu aranżerów jak też samych biesiadników.

Ostatnio energiczny zarząd „Ziemiańskiej", chcąc więcej urozmaicić pobyt swym gościom artystyczną rozrywką zaangażował na listopad ze Lwowa znany zespół koncertowy, składający się z bajecznie zgranego kwartetu mieszanego, pod batutą głośnego skrzypka, dyr. Ferdynanda Ebnera.

Dalszy zespół tworzą: utalentowana pianistka, efektowny saksofonista i obdarzona werwą, humorem, a jednocześnie umiarem artystycznym — jazzbandzistka.

Inowację tę, wprowadzoną na otwarcie sezonu zimowego, bywalcy „Ziemiańskiej" powitają niezawodnie z prawdziwą radością.

MASŁO — CZY MARGARYNA.

Gdy powstały pierwsze koleje żelazne parą pedzone, opinja publiczna wypowiadała się częstokroć przeciwko nowemu wynalazkowi. Twierdzono, że „zawrotnej" szybkości jazdy — wówczas 20 klm. na godzinę! — organizm człowieka nie wytrzyma, a niejedno miasto i miasteczko uporczywie walczyło, by nowe piekielne maszyny nie przejeżdżały czasem w jego pobliżu, płosząc bydło, konie i ludzi.

Śmiejemy się dzisiaj z takiego przesądu, sami jednak poddajemy się często zupełnie podobnym sądom przedwczesnym, opartym nie na faktach i objektywnych rozważaniach lecz na konserwatyźmie i nieufności do wszystkiego co nowe. Ilu ludzi uważa naprzykład dzisiaj jeszcze margarynę za produkt małowartościowy, za coś w rodzaju pamiętnych surogatów i „Ersatz'ów" wojennych?!

Tymczasem jest to przecież produkt z wysokowartościowych surowców, jak tłuszczów roślinnych, żółtek od jaj i mleka, posiadający nietylko pełną wartość odżywczą i łatwą strawność masła, co potwierdzają niezbicie badania nauki, lecz nie różniący się także wyglądem, smakiem i zapachem od prawdziwego masła. — Fabrykacja margaryny, artykułu wyrabianego masowo w olbrzymich, dobrze urządzonych zakładach przemysłowych, odbywa się w warunkach zwykle bez porównania higjeniczniejszych niż wyrób masła. A co najważniejsze — margaryna jest o połowę tańsza!

Konsumując zamiast masła o połowę tańszą margarynę, zmniejszymy znacznie koszta naszego utrzymania i oszczędzimy, a przez oszczędność padnosimy dobrobyt własny i w końcu majątek narodu. Zmniejszenie się zapotrzebowania masła w kraju znowu spowoduje zwiększenie eksportu, co wpłynęłoby na wzrost aktyw naszego bilansu handlowego. — Również Danja, największy zresztą producent masła, spożywa margarynę, i to w ilości 22,5 kg. na osobę rocznie, a masło swoje eksportuje.

Wiele więc przemawia za spożyciem margaryny, tj. sztucznego masła. Tylko trzeba uwolnić się od przestarzałego przesądu... i spróbować. **R. Schumann.**

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiejszy koncert znakomitej skrzypaczki Ireny Dubiskiej odbędzie się w sali Teatru na Pohulance staraniem Wil. T-wa Filharmonicznego. Jedyny występ świetnej artystki zapowiada audycję o wysokim poziomie. Wirtuozka grać będzie: koncert skrzypcowy Paganiniego, sonatę Händla, nieznane tańce rumuńskie Bartoka i in. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia" od 11—4 po poł., w kasie Teatru na Pohulance od godz. 5 wiecz.

— Jutro **„Maman do wzięcia"** A. Grzymały-Siedleckiego.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ukaże się po raz ostatni komedja Croisseta i Flersa „Powrót". Pod reżyserją Waldena odbywają się codziennie próby z oryginalnej komedji B. Winawera „R. H. Inżynier".

— **„Widma" S. Moniuszki.** Jutro na scenie teatru miejskiego „Lutnia" wystawione będą „Widma" misterjum muzyczne S. Moniuszki do słów A. Mickiewicza. W wykonaniu biorą udział artyści wileńskiego zespołu operowego, zwiększone chóry akademickie oraz orkiestra symfoniczna pod kierownictwem Zygmunta Dołęgi. Reżyseruje A. Ludwig. Dekoracje E. Karnieja. Widowisko poprzedzi słowo wstępne prof. Józefa Wierzyńskiego.

W sobotę jako w dzień Zaduszny „Widma" będą powtórzone. Bilety do nabycia w kasie zamawiań od godz. 11—9 wiecz. Młodzież szkolna i akademicy korzystają z biletów ulgowych.

— **Rewja wileńska „Złote Wilno".** Zespół rewji wileńskiej występuje w poniedziałek 4 i we wtorek 5 listopada z nową aktualną rewją „Złote Wilno" J. Świętochowskiego i B. Drwicza.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę najbliższą odbędą się w teatrach miejskich przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance wystawioną będzie komedja Gogola „Rewizor", w teatrze „Lutnia" po raz ostatni w sezonie sztuka Bergera „Powódź".

RADJO

CZWARTEK, dnia 31 października.

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży szkolnej. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: Audycja dla dzieci „Wszyscy Święci" opowiadania Cioci Hali. 17.45: Koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy. 19.25: Przemówienie Ministra Skarbu i Prezesa P. K. O. z okazji „Dnia oszczędności". 20.05: Odczyt poświęcony ś. p. Jackowi Malczewskiemu, wygłosi prof. Stanisław Matusiak. 20.30: Koncert wieczorny. 21.30: Słuchowisko wesołe „Trójka hultajska" — stary figiel Jana Nestroya na nowo po polsku opowiedział Witold Hulewicz. Muzykę skomponował Eugenjusz Dziewulski. Wykona zesp. dram. rozgł. wil. pod kier. Hohedlingerówny. 22.15: Pogadanki i komunikaty 23.00 „Spacer detektorowy po Europie".

PIĄTEK, dnia 1 listopada.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: Audycja literacka „Dzień Zaduszny" w wyk. zesp. dr. rozgł. wil. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.45: „Skrzynka pocztowa" Nr. 89. 19.10: Nieco poezji. 19.25: Odczyt prof. Mościckiego. 19.50: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny, pogadanki i komunikaty. 23.00: Gramofon.

Oczekujemy...

Zawsze czegoś oczekujemy. W tem oczekiwaniu jesteśmy bardzo cierpliwi. Czekamy na odmianę losu latami. Lata płyną i nic się nie chce odmienić. Nie zdajemy sobie sprawy, nie chcemy o tem pomyśleć, że czekamy naprożno. Ale jest jeszcze gorzej, jeśli zwątpiwszy, powiemy sobie „za późno". Od tej chwili na nic już nie czekamy i nic nas nie czeka. Od tej chwili zaczyna się powolna śmierć.

Obyście nie byli, jak owi oczekujący i spóźnieni.

Nasza przyszłość — to teraz, teraz, to jedyna rzeczywistość, jaką znamy, jedyna, która działa.

Z oczek codzienności, cogodzinności tka się los.

Bardzo rzadko wygrywa się na loterji życia los główny.

Nie można na to liczyć, nie można oczekiwać, że jakieś szczęśliwe zdarzenia pokierują inaczej naszym losem. To się nie zdarzy.

Trzeba z niesłabnącym wysiłkiem pracować i dzisiaj budować przyszłość, by los przyszły opanować, trzeba już dziś zabezpieczyć swoje i rodziny **Jutro.**

Prosta jest na to rada: zawrzeć **ubezpieczenie życiowe** w P. K. O.

Drogą przymusowej oszczędności utworzyć kapitał na stare lata. Tę decyzję należy powziąć zaraz, dzisiaj, nie czekając na jakieś specjalne pobudki.

Jeżeli będziemy tę ważną sprawę odkładali z miesiąca na miesiąc i z roku na rok, to czeka nas zwykła tragedja oczekujących.

Tragiczne słowo **ZA PÓŹNO!**

M. Cz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Uwaga na mieszkania.** Wiśniewskiej Annie ul. Dzielna 21 w czasie jej nieobecności skradziono garderobę i bieliznę na sumę 500 złotych.

— Wojtaniec Stefanji (Bołtupie) przez otwarte okno skradziono różnej garderoby i bielizny na sumę 300 zł.

— Bogdanowiczowi Janowi ul. Słomianka 16 w czasie snu w zajeździe przy ul. Kalwaryjskiej 106 skradziono zegarek nikiowy wartości 35 zł. Sprawcę kradzieży Dwilewicza Wacława (Magazynek, gm. podbrzeskiej) zatrzymano wraz z zegarkiem.

— **Symulant.** W dniu 29 b. m. Chreptowicz Stanisław zameldował policji że powracając z Wilna do wsi Gór w towarzystwie Wilkina Adama został napadnięty przez Stankiewicza Józefa który go pobił do nieprzytomności i zrabował mu 275 zł. gotówką. Ustalono, że Chreptowicz symulował napad chcąc oskarżyć Stankiewicza na tle osobistych porachunków. Pieniądze rzekomo zrabowane znaleziono na piecu w mieszkaniu meldującego.

— **Śmiertelne zatrucie.** Dostarczona do szpitala św. Jakóba Paczkowska Julja ul. Legjonowa 1 z objawami zatrucia spirytusem skażonym zmarła w ciągu 10 minut.

— **Podrzutek.** W dniu 29 b. m. Drozdowska Stanisława ul. Ciasna 3 znalazła przy ul. Piłsudskiego podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni z kartką: „ur. 13.X. 29 r. ochrzczony w cerkwi na imię Borys. Niech Bóg łaskawy ma w świętej opiece. Czajkowski Borys". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Ujęcie poszukiwanego.** W czasie kontroli melin zatrzymano znanego włamywacza Dargwoja Michała poszukiwanego przez posterunek P. P. w Podbrzeziu.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 26 listopada 1929 roku przetarg ofertowy na dostawę:
desek i bali sosnowych. . . 2.400 mtr.³
desek i bali dębowych. . . 600 mtr.³
Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój 38.
Dyrekcja K. P. Wilno 3097

Ogłoszenie

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszem ofertowe przetargi publiczne na dostawę niżej wyszczególnionych materjałów:

Data przetargu	Nazwa materjału
22 listopada 1929 r.	1. Papa dachowa, 2. Tektura zwykła, 3) Płyta klingierytowe, 4. Brezent.
26 listopada 1929 r.	1. Terpentyna.
3 grudnia 1929 r.	1. Sadza angielska. 2. Kreda. 3. Sykatywa w płynie.
6 grudnia 1929 r.	1. Minja żelazna. 2. Minja ołowiana.
13 grudnia 1929 r.	1. Klej stolarski i malarski.

Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji (ul. Słowackiego 2 — III piętro, pokój nr. 38) osobiście w godz. od 12 do 13 lub pocztą po zgłoszeniu prośby. 3098

Zgub. dowód osobisty Nr 18073/22075 na imię Samuela Weksler, wydany przez Starostwo Grodzkie 19-X 1923 roku w Wilnie, unieważnia się.

Zgubioną książkę wojskową wyd. w roku 1922 przez P.K.U. w Wilejce, na imię Grzegorza Targońskiego, unieważnia się.

W. SOMERSET-MAUGHAM. 3)

NA OKRĘCIE.

(Z cyklu: „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Wyszła zamąż przed dwudziestu laty. Naturalnie był to szmat czasu i nie mogła się łudzić, że mąż jest w niej zakochany tak samo, jek na początku. I ona nie była w nim zakochana, lecz łączyła ich wielka przyjaźń, i rozumieli się jak rzadko które małżeństwo. Naogół wyjątkowo byli dobrani i zżyci. I nagle pewnego pięknego dnia odkryła, że się zakochał. Nie miałaby nic przeciwko flirtowi. Nieraz już flirtował. Żartowała z niego wesoło, jemu zaś to pochlebiało. Oboje śmiali się ze skłonności, które nie były ani głębokie, ani poważne. Tym razem sprawa przybrała iny obrót. Zakochał się płomiennie jak osiemnastoletni chłopak. Człowiek pięćdziesięciodwuletni! Śmieszne i nieprzyzwoite! Miłość pozbawiła go rozsądku. Nie krył się ze swojemi uczuciami i nim obrzydliwy fakt obił się o jej uszy, wiedzieli już o tem wszyscy cudzoziemcy w Yokohamie. Po pierwszem wstrząśnieniu zdumienia i gniewu, (a był on ostatnim człowiekiem po którym można się było spodziewać takiego szaleństwa) próbowała wmówić w siebie, że mogłaby go zrozumieć, a co za tem idzie przebaczyć, gdyby się zakochał w młodej dziewczynie. Mężczyźni w średnim wieku często tracą głowy dla podlotków, a po dwudziestu latach pobytu na dalekim wschodzie, pani Hamlyn przekonała się, jak niebezpiecznym wiekiem jest dla nich pięćdziesiątka. On nie miał i tego usprawiedliwienia. Zakochał się w kobiecie o osiem lat starszej od niej — żony. Sytuacja była groteskowa i stawiała ją w dziwnem świetle. Dorota Lacom dobiegała pięćdziesiątki. Znał ją od lat osiemnastu, gdyż Lacom, jak jej mąż, był kupcem jedwabi w Yokohamie. Przez cały szereg lat widywali się trzy cztery razy na tydzień i raz, w czasie pobytu obu par w Anglji, mieszkali nad morzem w jednym domu. I nic, wszystko było dobrze! Niedalej jak przed rokiem byli jeszcze ze sobą na stopie żartobliwej przyjaźni. Nie do uwierzenia! Prawda, że Dorota jest przystojną. Ma ładną figurę, może zbyt bujną, ale ładną; zuchwałe, czarne oczy, czerwone usta i śliczne włosy, ale to wszystko miała również przed laty. A teraz ma czterdzieści osiem lat, czterdzieści osiem lat!

Pani Hamlyn zainterpelowała męża bez ceremonji. Początkowo zaklinał się, że w jej oskarżeniach niema ani słowa prawdy. Przytoczyła dowody. Sposępniał i w końcu przyznał się do wszystkiego. Nagle wygłosił zdumiewającą rzecz.

— Co ci to szkodzi? — zapytał.

Wpadła w szalony gniew i odpowiedziała mu pogardliwemi słowami. Wielka gorycz uczyniła ją wymowną i podyktowała jej bolesne ukłucia. Słuchał ze spokojnym wyrazem twarzy.

— Nie byłem dla ciebie złym mężem przez dwadzieścia lat naszego pożycia. Oddawna już jesteśmy dla siebie tylko przyjaciółmi. Jestem do ciebie przywiązany — bardzo — i uczucie to nie uległo najmniejszej zmianie. To, co daję Dorocie, nie przynosi ci żadnego uszczerbku.

— Co masz mi do zarzucenia?

— Nic. Trudno o lepszą żonę niż ty.

— Jak możesz tak mówić, wyrządzając mi jednocześnie tak wielką krzywdę?

— Nie chcę cię krzywdzić, to siła wyższa.

— Co ci też przyszło do głowy, żeby się w niej zakochać?

— Cóż ja mogę na to odpowiedzieć? Nie myślisz chyba, że tego chciałem.

— Mogłeś z tem walczyć.

— Walczyłem. Walczyliśmy oboje.

— Mówisz tak, jekbyś miał dwadzieścia lat. Przecież oboje jesteście ludźmi w średnim wieku. Ona o osiem lat starsza odemnie. Ośmieszasz się w okropny sposób.

Nie odpowiedział. Nie zdawała sobie sprawy, co się działo w jej własnem sercu. Jakież to dziwne uczucie chwytało ją za gardło niczem kleszcze — zazdrość, gniew, czy poprostu zraniona duma?

— Nie pozwolę, żeby się ta komedja dłużej rozgrywała. Gdyby tylko chodziło o ciebie i o nią, rozwiodłabym się z tobą, ale przecież ona ma męża i dzieci. Na Boga, czy nie przyszło ci to do głowy, że gdyby zamiast synów, miała córki, jużby mogła być dziś babką.

— O, naturalnie.

— Co za szczęście, że my nie mamy dzieci.

Wyciągnął rękę serdecznym gestem, jekby chcąc jej dotknąć, ale cofnęła się z przerażeniem.

— Naraziłeś mnie na pośmiewisko wszystkich naszych znajomych. Dla wspólnego dobra, daruję ci wszystko pod warunkiem, że położysz temu koniec odrazu.

Spuścił oczy i zaczął się bawić japońskiem cackiem, które stało na stoliku.

— Powiem Dorocie — rzekł w końcu.

Skinęła lekko głową i wyszła z pokoju. Gniew przesłonił jej oczy na myśl, że zachowanie jej było cokolwiek za melodramatyczne.

Czekała, jaki będzie rezultat jego rozmowy z Dorotą Lacom, ale on jakby o tem zapomniał. Był cichy, uprzejmy i milczący, tak, że musiała go zainterpelować sama.

— Czy zapomniałeś o swojem przyrzeczenia? — zapytała ozięble.

— Nie. Mówiłem z Dorotą. Poleciła mi, abym ci powiedział, że twoje cierpienie przyprawia ją o rozpacz. Chciałaby się z tobą zobaczyć, ale obawia się, że źlebyś ją przyjęła.

— Coście postanowili?

Zawahał się, był poważny i opanowany, lecz w głosie jego dawało się odróżnić lekkie drżenie.

— Obawiam się, że na nic by się nie przydało dawanie przyrzeczenia, którego nie moglibyśmy dotrzymać.

— A więc stało się — odpowiedziała.

— Muszę ci jeszcze powiedzieć, że gdybyś wystąpiła o rozwód, mybyśmy do tego nie dopuścili. Absolutnie nie byłabyś w możności zebrać dostatecznych dowodów i przegrałabyś sprawę.

— Wcale o tem nie myślałam. Pojadę do Anglji i poradzę się adwokata. W dzisiejszych czasach takie rzeczy przeprowadza się dosyć łatwo i zresztą zdam się na twoją wspaniałomyślność. Mam nadzieję, że zwrócisz mi wolność, nie wciągając w tę sprawę Doroty Lacom.

Westchnął.

— Co za przykra historja! Nie chciałbym się z tobą rozwodzić, ale naturalnie zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby się stało tak jak sobie życzysz.

— Na Boga, więc jak ja właściwie powinnam postąpić, według ciebie? — krzyknęła ze wzrastającym gniewem — Siedzieć cicho i pozwolić robić ze siebie pośmiewisko?

— Bardzo mi przykro, że stawiam ciebie w tak upokarzającem położeniu.

Spojrzał na nią oczyma, w których malował się prawdziwy żal i udręczenie.

— Nie chcieliśmy się w sobie zakochać, to pewne. Oboje zdajemy sobie sprawę z naszego wieku. Dorota, jak mi mówisz, mogłaby być babką, a ja jestem łysawy, tęgi i mam pięćdziesiąt dwa lata. Zakochując się w dwudziestym roku życia, ma się złudzenie, że ta miłość będzie trwała wiecznie, ale po pięćdziesiątce wie się tyle o życiu i miłości, że to krótko potrwa...

Mówił cicho i żałośnie. Mogło się zdawać, że ogląda wzrokiem duszy żałobę jesieni i liście, spadające z drzew. Popatrzył poważnie na żonę.

— I w tym wieku czuje się, że nie powinno się odrzucać szczęścia, zesłanego przez kapryśne przeznaczenie. Za pięć lat będzie już z pewnością po wszystkiem, a może nawet za sześć miesięcy. Życie jest jałowe i szare, a szczęście rzadkie, i wszystko kończy się śmiercią.

Tego rodzaju nastrój w mężu, którego uważała za człowieka praktycznego i prozaicznego, przyprawił panią Hamlyn o uczucie gorzkiego bólu. Stał się nagle w jej oczach posępną i tragiczną, a nieznaną osobistością. Dwadzieścia lat wspólnego pożycia nie miało nad nim żadnej władzy. Była bezradna wobec jego żelaznej determinacji. Nie pozostawało jej nic innego, jek usunąć mu się z drogi. I oto jechała do Anglji z urazą w sercu, zdecydowana uzyskać rozwód, którym groziła mu na samym wstępie.

D. c. n.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.